

W AS Roma Match Program pojawił się wywiad z byłym piłkarzem Giallorossich, Aldairem, który zaliczył też epizod w zespole poniedziałkowego rywala Romy, Genoi.

Aldair, dlaczego tu jesteś?

- Przyjeżdżam do Rzymu dwa lub trzy razy w roku. Znam nadal wiele osób, kontroluję kilka spraw, w kilku słowach to mój drugi dom. Ponadto, od około roku, z moim przyjacielem Toni Casadeim, prowadzę szkołę piłkarską w okolicy Aurelia i odwiedzam ją gdy mogę.

Szkołę piłkarską?

- Nazywa się Footbal Club Alda Roma, jestem honorowym prezydentem. W ostatnich dniach organizowaliśmy drugą edycję turnieju Alda Roma. Nie mam możliwości oglądania tych chłopaków zawsze, gdyż mieszkam w Brazylii, ale gdy mam okazję, spędzam z nimi dużo czasu. Rozmawiam, udzielam porad, lubię ich oglądać. Wywołują u mnie emocje.

Dlaczego się emocjonujesz?

- Przed każdym meczem śpiewają przyśpiewkę, którą dedykowali mi kibice Romy na stadionie: Aldair, Aldair, Aldair... Przechodzą mnie dreszcze. Mówimy tu o młodzikach urodzonych między 2002 i 2010 rokiem. Wielu z nich urodziło się po tym jak odszedłem z Romy.

Był 2 czerwca 2003 roku, gdy zorganizowałeś na Olimpico pożegnalny mecz między Romą i Brazylią.

- Niezapomniany wieczór, z wieloma mistrzami na boisku i tysiące kibiców na trybunach, którzy przynieśli dla mnie bardzo wzruszający transparent na Curva Sud: *"Przez trzynaście lat szanowałeś naszą koszulkę, zdobyłeś miejsce w naszych sercach"*. Nigdy tego nie zapomnę.

Zdecydowałeś się odejść w wieku 38 lat, jednak nie zakończyłeś kariery.

- Mówiąc szczerze mogłem odejść rok wcześniej, potem zdecydowałem się jeszcze

zostać dla kibiców i rodziny, która dobrze się tutaj czuła. Podpisałem ostatni kontrakt bez uwzględniania aspektu ekonomicznego, mimo że miałem dużo korzystniejsze oferty z innych klubów. Jednak Roma to Roma.

Potem poszedłeś do Genoi, ale nie na długo.

- Tak, sześć miesięcy w barwach Rossoblu, w Serie B. Nigdy nie chciałem grać w Serie A przeciwko Romie. Zaakceptowałem zatem obniżenie kategorii ligowej i podpisanie umowy z Genoą.

Wspomnienia z tego doświadczenia?

- Czułem się dobrze, choć nie trwało to długo. Kibice z Genui są ciepli i obdarowali mnie uczuciem tak jak w Rzymie. Rozegrałem mniej niż dwadzieścia meczów, zdobyłem nawet gola, ale nie stworzyłem mocnej relacji z ówczesnym trenerem, De Canio.

Przechodząc do teraźniejszości.

- Oglądałem ostatnie dwa mecze Romy na stadionie, z Torino i Napoli. Roma wydała mi się mocnym zespołem, który, szczególnie z Napoli, pokazał solidność i pewność siebie. Spalletti przywrócił graczom tożsamość.

Od obrońcy do obrońcy, podoba ci się Ruediger? Z Napoli zatrzymał Higuaina i uchronił do zdobycia gola na pustą bramkę.

- Chłopak poprawił się bardzo. Na początku miał pewne trudności, ale to normalne, biorąc pod uwagę, że przyszedł z jednego kraju do innego. Jest dobrym obrońcą, dobrze trzyma pozycję, ma osobowość, gdy wychodzi z piłką przy nodze. Wydaje mi się też, że dostał się do serc kibiców, gdyż często jest nagradzany brawami. Gracze potrzebują czasu, dla mnie pierwsze miesiące w Romie nie były szczęśliwe. Mimo tego potem nie poszło źle...

Autor: abruzzo